Nr. 102 Lwów, sobota 7 maja 1932 Należytość pocztowa opłacona gotówką
Rok XV

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . zł. 5·—
z dostawą do domu . . . . 5·50
na prowincji . . . . . . 5·50
za granicą . . . . 8·—
25 Cena egz. pojedyn. w całej Polsce groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

Walne Zgromadzenie Członków Związku Metalowców

odbędzie się dnia 8 maja 1932 r. o godz. 10 rano z następującym porządkiem dziennym:
1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Zarządu;
3) Sprawozdanie kasowe;
4) Udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi;
5) Wybór nowego Zarządu;
6) Wnioski.

Związek Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce
Oddział 27. — Lwów I.
Sekr.: M. Krupa Przew.: M. Pieniaga.

Walne Zgromadzenie Piekarni Robotniczej „Młot"

Spółdzielni z ogr. odp. w ZAMARSTYNOWIE odbędzie się dnia 15 maja 1932 r. o godz. 10 rano w lokalu przy ul. Sykstuskiej 31 II p. z następującym porządkiem dziennym:
1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Dyrekcji i Rady Nadzorczej;
3) Wniosek i powzięcie pierwszej uchwały co do rozwiązania i likwidacji Spółdzielni;
4) Wybór likwidatorów;
5) Wnioski.

W razie braku kompletu odbędzie się o godz. 11-tej w tym lokalu drugie Walne Zgromadzenie bez względu na ilość obecnych członków a uchwały na nim powzięte mają moc obowiązującą.

Rada Nadzorcza.

Co jest najważniejsze?

(Korespondencja własna)

Warszawa, 5 maja.

Na powyższe zapytanie otrzyma się, bez przesady, jednomyślną odpowiedź: sprawy gospodarcze. I wszyscy mieliby rację. Cóż bowiem jest dziś tematem ogólnych rozmów, jeżeli nie bieda, deficyt państwowy, bezrobocie, zamykanie warsztatów pracy, konkursy i samobójstwa z nędzy? Nikt dziś już nie wierzy, że są to zjawiska przemijające, że przesilenie dziś jutro skończy się, że — specjalnie co do Polski — niezadługo „oderwiemy" się od przesilenia światowego i staniemy się wyspą szczęśliwości. Zbyt długo przesilenie trwa, zbyt silnie daje się wszystkim we znaki i — co najważniejsze — nic się nie robi, aby spowodować zmianę. Bo te wszystkie, narady, konferencje, planowane Rady to albo do niczego nie prowadzą albo są w najlepszym razie muzyką przyszłości, niewiadomo z jakim wynikiem, a tu czekać nie można.

Są jednak u nas ludzie, którzy widzą ważniejsze niż położenie gospodarcze sprawy i tym innym poświęcają całą swą uwagę i swą nieograniczoną potęgę. Postępuje się tu w myśl przysłowia, że klin należy klinem wybijać; że przedewszystkiem trzeba odwrócić uwagę od trapiącej choroby, aby o niej zapomnieć. Jest to postępowanie wedle reguły wojskowej, w myśl której robi się dywersję dla odwrócenia uwagi nieprzyjaciela od zamierzonego punktu uderzenia, aby go zaskoczyć i tem łatwiej go pobić.

Taką dywersją stała się u nas ostatnio polityka zagraniczna. Wiadomo, że jest to ulubiona gra wszystkich dyktatorów: zaprzątnąć umysły wielkiemi zagadnieniami „narodowemi", aby odwrócić uwagę od spraw codziennych. Tak robi Mussolini, który dla zatarcia wrażenia dwumiljardowego deficytu i miljonowego bezrobocia ciągle wysuwa kwestję wielkości Włoch; ciągle ma na ustach konieczność zajęcia należnego im stanowiska w konstelacji międzynarodowej itd. Tosamo zjawisko obserwuje się teraz u nas.

Z kimkolwiek teraz u nas się mówi, od każdego słyszy się, że przygotowują się wielkie rzeczy. Deficyt 200-miljonowy za rok ubiegły i jeszcze większy w bieżącym? To głupstwo, o którem nie warto mówić; mamy przecież rezerwy, możliwość pożyczki w Banku Polskim, nadzieję na przedłużenie moratorjum Hoovera itd. Mizerja gospodarcza? Jakoś mimo to żyjemy, a jeżeli odniesiemy sukcesy na niwie międzynarodowej, zasypią nas pożyczkami i wszystko znowu zakwitnie. Grunt, na którym wszystkie te i inne „cuda" mają nastąpić, przygotowano już częściowo podczas pobytu w Rumunji, a uzupełnienia dokonano w rozmowach z pp. Zaleskim, Patkiem, Beckiem itd. — samymi „asami" dyplomatycznemi w talji, którą tasuje władna ręka.

Tam, gdzie decydują o naszych losach, pokutuje ciągle wspomnienie 1920 roku i to z pierwszych jego miesięcy, kiedy nasze wojska były w Kijowie, nie miesięcy późniejszych, kiedy wojska rosyjskie były pod Warszawą. Tam wydaje się, że największe niebezpieczeństwo grozi nie od zachodu, że nie korytarz jest dla nas sprawą żywotną a obrona podstawy naszej niezawisłości państwowej poprzez traktat wersalski najważniejszą, ale sprawa Bessarabji jako ta, która może stać się punktem wyjścia dla polityki dywersyjnej. I w dodatku daje się do zrozumienia, że ta polityka uniezależnia nas od „niewdzięcznej" Francji, przysparzając nam przyjaźń wielkiej Anglji jako tej, która pod obecnemi rządami konserwatywnemi chętnie widziałaby i poparłaby taką dywersję przeciw sowietom.

Tutaj w stolicy ludzie już zrezygnowali z jakiegoś wysiłku sfer miarodajnych na polu gospodarczem. Widzą bowiem, że w tych sferach, jeżeli wogóle coś się robi, to na opak, przystępując np. do osiągnięcia zmiany przez politykę, w której kwestja osób gra decydującą rolę. Jedni uważają Bartla za jedynie możliwego; drudzy twierdzą, że i bez niego wśród pułkowników znajdą się odpowiednie głowy, a tymczasem rozpuszcza się pogłoski, że — nic się nie zmieni. Ci, którzy dzierżą władzę, mają wygodny punkt widzenia: Józef Piłsudski traktuje sprawy gospodarcze obojętnie względnie do nich się nie wtrąca, a zatem niebezpieczeństwo nie musi być tak wielkie. Wedle tej koncepcji dla nich najważniejszem jest utrzymanie tak wygodnego i dochodowego dla nich obecnego stanu.

Opinja się nie dowie kto wziął łapówki od Kreugera

Jak nas informują, usilne zabiegi, ażeby nazwiska dziewięciu dygnitarzy, przekupionych przez Kreugera nie zostały ogłoszone, podobno zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Jeśli informacja ta jest ścisła, opinja publiczna nie dowie się nazwisk tych łapowników.

Czas odnowić przedpłatę na maj

Jaskrawa ilustracja kryzysu

POLICJANT, KTÓRY KRADŁ

Przed sądem w Rzeszowie odpowiadał starszy posterunkowy policji Franciszek Szymański, oskarżony o systematyczne popełnianie kradzieży. Sąd skazał Szymańskiego na 3 i pół roku więzienia. Na rozprawie oskarżony tłumaczył się, że kradł z powodu kryzysu, gdyż pobory jakie otrzymywał nie starczyły na utrzymanie rodziny, złożonej z sześciu osób.

Ruch wokoło dolara

SANACJA SZERZY NIEUZASADNIONĄ PANIKĘ

Nowa „sensacja“ dla tych, którzy już od paru miesięcy przepowiadają spadek dolara: Ameryka świadomie robi inflację przez podwójny krok — przez obniżenie realnej wartości dolara o 34% i przez wydrukowanie 9 miljardów nowych banknotów. Takie dwie uchwały zapadły w Izbie reprezentantów i to olbrzymią większością 290 : 60. Jest więc gotowa inflacja, niech drżą wszyscy, którzy mają dolary.

Z jakiego źródła wynikły te uchwały, którym jeszcze daleko do stania się obowiązującą ustawą? Oto faktem jest, że siła nabywcza dolara jest obecnie o 34% większa niż w r. 1926.

Drugim faktem jest, że stan finansowy wielkiej republiki jest ciężki; deficyt w kończącym się na 1-go lipca roku budżetowym obliczają na 2 i pół miljarda dolarów, a to głównie wskutek zmniejszenia się dochodów państwowych o jedną trzecią część. Dalszym faktem jest, że Stany Zjednoczone straciły dużo na pożyczkach europejskich, ostatnio wskutek krachu Kreugera, oraz że miljardy pożyczek są „zamrożone“ tj. chwilowo — chwila trwać może długo — nieściągalne. Powoduje to ciasnotę gotówkową i stąd pragnienie usunięcia jej zapomocą inflacji.

Zgóry trzeba jednak zaznaczyć, że uchwała Izby reprezentantów nie jest jeszcze ustawą i że w obecnych warunkach można wątpić, czy stanie się ustawą. Senat ma być przeciwny takiej ustawie, a także wedle ostatnich doniesień prez. Hoover jest zdecydowany założyć swe „veto“. Ale sam fakt próby przeprowadzenia takich głęboko w życie gospodarcze sięgających zmian wskazuje, że coś nie jest w porządku. A ponieważ dolar w niektórych krajach jest jakby drugą i to pewniejszą od własnej walutą, nic dziwnego, że uchwała Izby wywołała wszędzie silne poruszenie, tembardziej, że w niektórych krajach już od miesięcy uprawia się nagonkę na dolara bez względu na to, że — jak dotychczas — nie było po temu faktycznej podstawy.

Swoją drogą, Ameryka zbiera obecnie owoce swej egoistycznej polityki wobec Europy. Jej nieustępliwość w sprawie długów wojennych, jej polityka celna utrudniająca eksport europejski, jej odmowa pomocy w najkrytyczniejszych chwilach — wszystko to trafiło w nią samą z równą siłą co w innych. To nawet dla tak bogatego kraju nie jest drobnostką mieć 8, wedle innych źródeł 12, miljonów bezrobotnych, którzy są straceni dla konsumcji a w dodatku stają się ciężarem publicznym mimo braku zasiłków! Przykład Anglji, która bez szkody dla swych stosunków wewnętrznych oderwała się od złota i zdewaluowała funta — z 4·85 dolara funt spadł na około 3·60 — może i dla Ameryki być zachętą do zrobienia podobnego kroku. Pokazuje się, że nawet 90% pokrycia w złocie nie jest wystarczającem zabezpieczeniem, gdy warunki gospodarcze podkopują walutę.

Dla świata kapitalistycznego sam zamiar, nawet bez ostatecznego przeprowadzenia, inflacji i zdewaluowania dolara jest ciężką klęską, jest przyznaniem się do załamania się całego systemu. — Gdzie kapitalista ma szukać bezpiecznej lokaty dla swego majątku, jeżeli nawet dolar staje się niepewnym? Sam frank szwajcarski nie jest wystarczającem źródłem do lokaty kapitałów, zresztą i ten frank zaczyna być przedmiotem szeptów, zły znak dla jego przyszłości.

Rozumie się, że wobec znanego znaczenia, jakie dolar ma w Polsce, pisma zajmują się pytaniem, co się stanie, gdy uchwała Izby stanie się przecież — mimo małych widoków — ustawą. Powiadają, że złotemu nie grozi niebezpieczeństwo, ponieważ Bank Polski przeszedł z pokrycia w walutach na pokrycie w złocie tak, że i zdewaluowanie dolara nie pociągnie za sobą zbytniego zmniejszenia się stosunku pokrycia do obiegu banknotów. Co jednak stanie się z właścicielami dolarów umieszczonych czy w bankach czy na hipotekach czy poprostu w przysłowiowych pończochach? Ci, głoszą pisma sanacyjne, poniosą straty i to nawet stwierdzają z uciechą: dobrze im tak, niechby lokowali swe oszczędności w złotych. A obliczają te oszczędności, prawdopodobnie za nisko, na 50 miljonów dolarów.

Co będzie, dziś jeszcze powiedzieć nie można; pewnem natomiast jest, że świat ma sensację niezgorszą, jaką sprawiła Anglja we wrześniu ub. r. Ale pomimo to, jak świat wtedy się nie zawalił, tak i teraz się nie zawali, gdyby dolar zeszedł ze swego tronu. Kapitał poszuka sobie innego boga, aż i ten zostanie strącony przez naturalny rozwój do nowego ustroju bez bogów.

Z dnia

JAKIE MIASTO W POLSCE WYKAZUJE NAJWIĘKSZY PRZYROST LUDNOŚCI?

Statystyka odpowiada na to: Smorgonie — owa przysłowiowa dziura, gdzie niegdyś tresowano niedźwiedzie i skąd niedźwiednicy rozchodzili się po całej Polsce. Toteż o człowieku mało okrzesanym i o bardzo prymitywnej, domowej edukacji mawiano dawniej, że się kształcił w akademji smorgońskiej.

Ta siedziba akademji niedźwiedziej znalazła się w takim upadku, że w r. 1919 liczyła 154 mieszkańców zaledwie. Obecnie spis ludności dowiódł, że z gmin miejskich Smorgonie wykazują w ostatniem dziesięcioleciu procentowo największy przyrost ludności.

Liczba mieszkańców wynosi tam obecnie 4090. Jakie czynniki teraz wpływają na to — z cyfr samych wywnioskować nie można.

Ruch spółdzielczy

SPÓŁDZIELNIA KOLEJARZY „SAMOPOMOC“ W NOWYM SĄCZU

—o—

Kolejarze nowosądeccy dawno już zrozumieli, jak wielkie znaczenie dla klasy pracującej ma ruch spółdzielczy, dlatego też interesują się żywo swoją spółdzielnią, czego dowodem było, iż przybyli tłumnie na walne zebranie, odbyte w dniu 16 kwietnia w sali własnego domu.

Spółdzielnia sama, założona w pierwszej połowie 1898 r. rozwija się stale pomyślnie. Członkowie jej mogą poszczycić się poważnym dorobkiem. Dwie realności, 8 sklepów, piekarnia, masarnia, wszystko dostosowane do potrzeb członków, o czem świadczyło sprawozdanie zarządu.

Jak ze sprawozdania tego wynika, w r. 1931 sprzedano towarów za zł. 1,001.531. Czystą nadwyżkę, wynoszącą zł. 25.870 podzielono częściowo według statutu, częściowo zaś dopisano członkom jako zwroty do udziałów, jednak nie zapomniano o organizacjach robotniczych, wydzielając na cele kulturalno-oświatowe zł. 1.000.

Walnemu zebraniu przewodniczył prezes rady nadzorczej tow. Zawiła. Sprawozdanie imieniem zarządu złożył tow. Stachura, które uzupełnione było przez innych członków zarządu.

Z obrad na uwagę zasługuje zmiana statutu, przy której uchwalono podwyższenie udziału do zł. 80, co stawia kolejarzy nowosądeckich na czoło spółdzielni spożywców całej Małopolski i świadczy o wysokiem wyrobieniu organizacyjnem, co z radością podkreślamy, stawiając spółdzielnię „Samopomoc“ za wzór innym.

Jesteśmy pewni, że uchwalone udziały nie zostaną tylko na papierze, ponieważ już większość członków posiada udziały poważne, a można śmiało powiedzieć, iż reszta zostanie przez dopisy i dopłaty w krótkim czasie uzupełniona.

Jedyną bolączką „Samopomocy“ jest sprzedaż na kredyt. Sprawa ta, jednak jest przez kierownictwo spółdzielni dobrze ujęta i kontrolowana i istnieje dążność do całkowitego opanowania jej przez powolne zmniejszanie kredytowanych kwot. Tak zarząd, jak i Rada Nadzorcza starały się przedstawić Walnemu Zebraniu w prawdziwem świetle, jak szkodliwy jest dla ruchu spółdzielczego kredyt. Członkowie, zabierający w dyskusji głos starali się szukać dróg wyjścia z tej dla spółdzielczości niewłaściwej sytuacji.

Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości na wniosek rady nadzorczej zebrani uchwalili jednomyślnie zarządowi absolutorjum, poczem dokonano uzupełniającego wyboru rady nadzorczej.

Przebieg walnego zgromadzenia wykazywał rzeczowe pojmowanie sprawozdań i referatów, nad któremi dyskusja toczyła się w ramach zrozumienia i należytej oceny. To też obecny przedstawiciel rady okręgowej przy oddziale krakowskim Związku spółdz. spożywców Rz. P. tow. Kluczka w krótkiem przemówieniu podkreślił, że kolejarzom nowosądeckim, a w szczególności kierownictwu spółdzielni, należy się za ich stanowisko wobec ruchu spółdzielczego szczere uznanie.

Jeżeli zważymy, że mimo kryzysu gospodarczego spółdzielnia „Samopomoc“ zakończyła rok zeszły tak ładnym wynikiem, to możemy być o placówkę tę zupełnie spokojni, pójdzie ona w kierunku dalszego rozwoju.

T. K.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWOJ DZIENNIK!

Faszyzm — papiestwo — a hitleryzm

Korespondent rzymski paryskiego „Le Temps“ zaryzykował twierdzenie, że chociaż faszyści chętnie wskazują na Hitlera, jako na najbardziej udałego naśladowcę, czy apostoła faszyzmu wśród Germanów — to jednak pod pozorami wielkiego zadowolenia z sukcesów wyborczych hitlerowców tai się i nieco niepokoju, że ruch ten zdobywa w tak szybkiem tempie zawiele rozmachu, co może się okazać dla interesów włoskich niepożądanem...

Przeciwko takiemu postawieniu kwestji występuje wpływowy organ faszystowski „Giornale d'Italia“, dowodząc, że przeciwnie, Włochy faszystowskie mają podwójną rację cieszyć się z sukcesu hitleryzmu, albowiem zadanie, które sobie ten ruch postawił — odrodzenie Niemiec — musi doznawać pełnej aprobaty Włoch, które stale poczytują naród niemiecki za element równowagi i za siłę, niezbędną dla politycznego i ekonomicznego podźwignięcia Europy.

Powtóre — ze względu na naturę faszystowską ruchu hitlerowskiego, która zdolną jest jak największe sympatje ze strony Włoch mu zjednywać...

Informator „Le Temps“ obstaje jednak przy tem, że owa „radość“ nie jest wolna od domieszki obaw i powołuje się między innemi na pewnego senatora włoskiego, który w broszurze na ten temat podnosił niebezpieczne strony niektórych wszechniemieckich dążności hitlerowców. Otóż ów autor dowodzi, że jego zdanie podziela wielu wybitnych faszystów, nawet ministrów, generałów, posłów i senatorów, oraz członków domu panującego.

„Le Temps“ przypomina dalej, że gdy wypłynęła była sprawa „Auschlussu“, t. j. połączenia Austrji z Niemcami, „Giornale d'Italia“ wyraził opinję, że interesy Włoch, podstawy ich wielkości, zawsze zwracać się będą przeciwko takiemu planowi. A przecież ruch hitlerowski dąży jak najenergiczniej do zniesienia odrębności państwowej — Austrji.

Rzecz cała sprowadza się do tego: czy ustrój, który obecnie nadaje ton polityce włoskiej, uzna za sprawę ważniejszą: pieczę nad interesami specyficznie włoskiemi, czy triumf swojej „mistyki“ — swoich idej, którym przypisuje wartości światowe? Tu bowiem istnieje rozbieżność, której frazesami przysłonić się nie da.

* * *

Tenże sam korespondent rzymski paryskiego dziennika zastanawia się nad stanowiskiem Watykanu wobec hitlerowców. Wyłania się kwestja, czy „Stolica Apostolska“ dopuści do politycznego zbratania pomiędzy centrum katolickiem a hitlerowcami.

Jak wiadomo, dotąd Watykan pozostawiał zupełną swobodę tym biskupom niemieckim, którzy potępiali punkty programu hitlerowskiego, sprzeczne z doktryną katolicką. W tym duchu występowało paru biskupów (moguncki, koloński, monachijski), ale i oni nie potępiali stronnictwa hitlerowskiego za całokształt jego działalności. Z różnych wypowiedzeń się hitlerowców wynikało, że stawiają oni rasę wyżej niż religję, że odrzucają objawienia Starego Testamentu, że zaprzeczają prymatowi papiestwa, że prawią o potrzebie założenia kościoła narodowego itd.

Mimo to Watykan nie zwracał się przeciwko ruchowi hitlerowskiemu z jakiemś generalnem potępieniem, chociaż mniej jaskrawe wystąpienia w innych kraja bywały przezeń nieraz surowo potępiane.

Niektórzy tłumaczyli to tem, że hitlerowcy nigdy nie podszywali się pod miano stronnictwa religijnego — nie wprowadzali nikogo w błąd; następnie, że jest to partja młoda, która może się utemperować.

Korespondent „Temps'a“ zatrzymuje się dłużej nad wyjaśnieniem oczywiście najpewniejszem, że w miarę jak każde wybory wykazują fenomenalny wzrost sił hitlerowskich, musi Watykan nabierać przeświadczenia, iż partja ta ma coraz większe szanse ujęcia w swe dłonie losów Niemiec. To sklania politykę papieską do obierania postawy wyczekującej. To wyklucza, iżby Watykan zgóry sprzeciwiał się zbliżeniu centrum katolickiego do hitlerowców. Co najwyżej zaprągnie pewnych gwarancyj odnośnie do ich stanowiska względem kościoła i religji.

Dobrodziejstwa pożyczkowe

Niedawno przytaczaliśmy rewelacje „Robotnika", dotyczące szczodrą dłonią sypanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego pożyczek hipotecznych na budowę „pałacu prasy" w Warszawie — koncernowi, wydającemu tak zwane czerwoniaki (od nagłówków, drukowanych czerwoną farbą), jak „Express Poranny", „Kurjer Czerwony" i t. d.

Uzbierało się tych pożyczek na okrągło... 3 miljony 725 tysięcy. Hojna kiesa dla „Expressa"...

„Czerwoniaki" reprezentują typ najbardziej ogłupiającej, brukowej prasy. Odwołują się one do najlichszej żądzy sensacyj — są poczytne. A że przytem — sanacyjne, że dopatrują się dowodów genjuszu marszałka nawet w fałdach jego butów (artykulik tej treści wypominano p. Bukiewiczowi w swoim czasie, gdy został dekorowany) stało się, że wydawnictwa tego koncernu doczekały się pałacu przy ul. Marszałkowskiej.

Toć to jedyne żywotne pisma sanacyjne. Mniej sensacyjny „Kurjer Poranny" nie może z niemi konkurować... Nie pomogły mu szarlatańskie artykuły, częstujące bezrobotnych inteligentów miejskich... nadziałami roli, która miała jakimś cudem przechodzić w ich ręce i stawać się ich warsztatem pracy, a oni niemniejszym cudem okazać się wyśmienitymi rolnikami, którzy w czasie kryzysu rolnego stworzą dobrze zagospodarowane i dobrze rentujące włości.

Pułkownikowska „Gazeta Polska" utrzymuje się na powierzchni w znacznym stopniu z powodu, iż uczyniono ją centralą ogłoszeń licytacyjnych. Sekwestratorowie nie próżnują: zawiadomienia takie mnożą się, jak mogiły podczas epidemji, ale dziś i licytacje odbywają się bardzo ospale: licytantów nie pojawiają się chmary... Więc mniej ludzi zapewne bierze do rąk ten organ.

Gdy wyszło na jaw, wiele staraniem byłego wojewody pomorskiego, Lamota, poszło pieniędzy bankowych na poparcie wydawnictwa, — względnie drukarni sanacyjnego „Dnia Pomorskiego" — porównywano tę szczodrobliwość z odmową kredytu na bardziej użyteczne cele, niż ratowanie wydawnictwa, najwidoczniej pozbawionego dostatecznej klienteli.

Dzisiaj owe miljony, ulokowane w pałacu „czerwoniaków", przypominają, jak skąpi Bank Gospodarstwa Krajowego na ożywienie lub podtrzymanie zaczętego, a bardziej użytecznego budownictwa, zastygłego w bezruchu... dla braku kredytu.

Minimalne w sumie jego zapowiedzi pożyczkowe brzmią jakże niewesoło przy rozdziale na poszczególne budowy: 4000 zł. np. — o ile budujący udowodni, że taka pożyczka pozwoli mu ukończyć dom. Przy najskromniejszym kosztorysie wypada to tak skąpo, jak zagwarantowanie osobie, zaciągającej pożyczki na wyprawę ślubną — sumki, potrzebnej na nową szczoteczkę do zębów lub puszkę pasty do bucików.

Wiadomości polityczne

JESZCZE NIE MAJĄ WŁADZY, A JUŻ SIĘ KŁÓCĄ

Wedle informacyj z Berlina, w łonie naczelnych władz hitlerowców panują zasadnicze kłótnie, czy partja ma już teraz zabiegać o udział we władzy czy też pozostać w opozycji. Hitler jest za pierwszą ewentualnością, gdyż jego zdaniem partja jest zbyt silną, aby mogła uchylić się od wzięcia współodpowiedzialności za sprawy państwowe. Za drugą ewentualnością oświadcza się przywódca berliński, Goebbels, który i to słusznie boi się kompromitacji partji jako czynnika rządzącego, szczególnie w polityce zagranicznej. Ten odłam hitlerowców zdaje sobie sprawę, że inaczej się mówi, gdy się jest w opozycji, a inaczej, gdy się rządzi. Dalsza różnica zdań na wypadek przejścia tezy Hitlera — panuje co do tego, jakie ministerstwa mieliby hitlerowcy objąć. Dla nich najważniejsze są ministerstwa Reichswehry i spraw wewnętrznych jako takie, które dysponują siłą zbrojną: wojskiem i policją. Jest jednak więcej niż wątpliwem, czy w razie dojścia sojuszu z centrum do skutku, zgodzi się ono na oddanie hitlerowcom najważniejszych tek. W kołach centrum godzą się na oddanie hitlerowcom najwyżej jednego ministerstwa politycznego i dwóch do trzech niepolitycznych, np. poczt czy pracy.

PRZED DRUGIEM GŁOSOWANIEM WE FRANCJI

W najbliższą niedzielę odbędą się ścisłe wybory, gdyż w pierwszem głosowaniu 1 bm. wybrano tylko 240 posłów na 615. Jak z telegramów wiadomo, radykali powzięli uchwałę wzywającą wyborców, aby w drugiem głosowaniu oddali kartki na tych kandydatów stronnictw lewicowych, którzy w pierwszem głosowaniu otrzymali najwięcej głosów. Podobną uchwałę powzięli socjaliści tak, że między radykałami a socjalistami nie przyjdzie do walki. Na wypadek posłuchu wyborców lewica mogłaby osiągnąć do 300 mandatów i w ten sposób dotychczasowa większość Tardieu zostałaby złamaną. Nic dziwnego, że wobec tej perspektywy Tardieu się wścieka i ogłasza do wyborców odezwy przeciw radykałom, jako „zaprzedanym" socjalistom. W razie zwycięstwa lewicy największe szanse na premjera mają Herriot albo Painleve.

Z SALI SĄDOWEJ

ZNOWU UCHYLENIE WYROKU, WYDANEGO PRZEZ P. PREZESA PARYLEWICZA

Za rozgłaszanie na wiecu przedwyborczym, gdy tow. poseł Ciołkosz więziony był w Brześciu — że oddał on Niemcom Pomorze, skazany został były poseł z BB, nauczyciel gimnazjalny, Karol **Kautski**, przez sąd grodzki w Tuchowie na 7 dni aresztu. Obie strony apelowały od tego wyroku. Sąd okręgowy w Tarnowie, pod przewodnictwem obecnego prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie **Parylewicza**, wyrok skazujący uchylił i Kautskiego uniewinnił. Na rozprawie w dniu 28 kwietnia Sąd Najwyższy uchylił z kolei wyrok sądu okręgowego, uniewinniający Kautskiego i polecił przeprowadzić na nowo rozprawę w zmienionym składzie sędziów. Tow. Ciołkosza zastępował adwokat tow. dr. M. Karniol.

Jest to już drugi wyrok w procesie politycznym, wydany przez trybunał pod przewodnictwem p. Parylewicza, a uchylony przez Sąd Najwyższy. Pierwszy wyrok, skazujący, odnosił się do posła Stachnika ze Stronnictwa Ludowego.

Z WYSTAWY

„PLASTYKA" POZNAŃSKA W PAŁACU SZTUKI W KRAKOWIE

Galimatjas i mirsz-marsz. To ogólne wrażenie. Przyzwyczailiśmy się, że wystawy w Pałacu Sztuki dają spokojny przegląd twórczości plastycznej, organizowany kierowniczą myślą o możliwie wysokim poziomie. Na odmianę tym razem stworzono salon niezależnych, gdzie debiutanci i dyletanci mieszają się z artystami znanymi i poważnymi, a proletarjat cichych i skromnych z awangardą tupetu i wrzaskliwego banału.

Główną salę zajęła „Plastyka" poznańska, grupa nieliczna i naogół nie utrzymująca się na poziomie, jaki przed kilku laty był jej udziałem. Niemniej malarze wielkopolscy są podziwu godni, już samą siłą faktu, że pracują bez jakichkolwiek pobudek materjalistycznych. W tym świecie purytańskiej obłudy i gruboskórnego groszoróbstwa, wypranego chemicznie z wszelkich potrzeb duchowych, malarz musi być „sam wśród ludzi". Ilustrację kulturalnej nędzy Wielkopolski daje sam Poznań, w którym żadne poważniejsze wystawy odbywać się nie mogą, a Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych gra w budżecie miejskim rolę natrętnego żebraka, którego zbywa się miedziakiem.

W „Plastyce" depresja psychiczna, z takiego otoczenia płynąca, jest widoczna. Niemniej znajdujemy tu dzieła poważne. Henryka Jackowskiego projekt na witraż „Ukrzyżowanie" zaliczamy do najtęższych prac polskiego witrażnictwa. To nie prerafaelityzm i posecesjonistyczna malowanka, które u nas i w Niemczech zlały się z pojęciem witrażu, ale logiczna konstrukcja barwy, dorównywująca powagą wizji dziełom średniowiecznym. Natomiast pejzaże tego artysty nie budzą w nas zainteresowania.

Wysokie wartości kolorystyczne mają „Kwiaty" Pawła Pogowskiego, bardzo szlachetne w zestawieniach, najlepsze z pośród wszystkich martwych natur na wystawie. Jeden z organizatorów „Plastyki", Marcin Samlicki, częsty uczestnik krakowskich wystaw, operujący charakterystyczną, pieczołliwą techniką, a w pejzażach kolorytem o tendencji do tonów zimnych, dał tym razem bardzo wnikliwy pod względem psychologicznym portret B. Serwina oraz kilka pejzaży z Lipnicy Murowanej.

Zbliżony doń fakturą i kolorytem jest Bogusław Serwin, którego najlepiej reprezentuje jeden z pejzaży jesiennych. Z innych prac podnieść należy „Kwiaty" Jana Mrozińskiego i serję akwarel, malowanych z właściwem temu artyście wyczuciem formy i temperamentem, cezannowską w kolorycie martwą naturą Tadeusza Walkowskiego, pejzaże Z. Dziurzyńskiej-Rosińskiej, a wreszcie prace Ad. Hannytkiewicza (pejzaże, portret, martwe natury), który wyswobodziwszy się z przyzwyczajeń do fioletów, odświeżył swą paletę i wzmocnił swój koloryt.

Jedyny rzeźbiarz w „Plastyce", Jan Wysocki, pracuje w kierunku rzeźby reprezentacyjnej (plakiety różnych osobistości) oraz buduarowej (realistyczne figurynki bronzowe) w typie realistycznej kaligrafji plastycznej.

ZRZESZENIE LWOWSKICH ART. PLAST. „ARTES"

Ekonomiczny kryzys światowy dał się dotkliwie odczuć w świecie malarskim Paryża. Zaczęła się masowa reemigracja. Wróciły i wracają coraz to nowe szeregi. Zjawisko napozór znane. Nowością jest w niem rzucający się w oczy, a nieznany dotychczas mentorski stosunek tej młodzieży artystycznej do wszystkiego, co polskie. Jedni z nich pomiatają twórczością Chełmońskiego, strojąc grymasy pobłażania przed wszystkiem, co uznajemy za podstawę artystycznej kultury w Polsce, drudzy „odkrywają" poprzedników polskiego impresjonizmu, inni wreszcie przywożą obrazy, będące wysortowanemi próbkami mody z przed kilkunastu lat.

Do tych ostatnich należą lwowscy artyści grupy „Artes": Otto Hahn, Ludwik Lille, Aleks. Riemer, Roman Sielski, Margit Reich-Sielska i Henryk Streug. Jeszcze przed kilku laty, mówiąc o tych pracach, powoływalibyśmy się na Jeannereta, Légera, Braque'a i innych konstruktywistów, wyrosłych z kubizmu, — dzisiaj jednak, patrząc na te niezręczne imitacje dawno przebrzmiałej mody, która znudziła się nawet swym kapłanom, bawimy się temi kompozycjami, których ordynarna faktura i przypadkowość doboru farb (bo o kolorycie niema tu mowy) walczy o lepsze z soliterem, powieszonym na szubienicy, flirtem wątroby ze śledzioną itp. tematami tych młodzieńczych wyczynów na płótnie. Niezadowoleni z mistrzowskich teoryj postkubistów, pożądamy jedynego, ale przekonywującego argumentu: indywidualności w ujęciu formy i koloru. Daremnie szukalibyśmy tych czynników wśród wymienionych członków grupy „Artes".

Inaczej natomiast odnosimy się do projektów dekoracyj teatralnych, wykonanych przez Stefana Wojciechowskiego. Jest tu szlachetna prostota i celowość konstrukcji, a nadto silnie uwydatniony moment wizyjny. Z powyższą grupą nie wiąże się również Ludwik Tyrowicz, poważny grafik, umiejący rozmaitemi technikami wyrażać swe interesujące koncepcje graficzne.

T. KORPAL I WYSTAWA BIEŻĄCA

Grzechem młodości T. Korpala były jego banalne pocztówki, które w deprawacji smaku ogółu odegrały ważną, choć smutną rolę. Stąd do wystawy Korpala ustosunkowujemy się z konieczności ujemnie. Na widok pięknie wymuskanych i cacanych buź przypomina się nam siłą kontrastu rozpruty brzuch rembrandtowskiego wołu. Piękne panienki, ale źle malowane, nadają się na lalki fryzjerskie lub szyldy na przedmieściu, natomiast odrażający brzuch wołu, dobrze malowany, zachwyca nas, jak każde arcydzieło. Pomimo że Korpal nie wyswobodził się jeszcze z obrazkowego banału, sprawiedliwość nakazuje przyznać, że niedawny wyjazd do Paryża podziałał nań dodatnio. Dowodem tego jest mały pejzaż „Widok z okna" oraz „Zuzanna w kąpieli".

W wystawie bieżącej wybija się „Autoportret" Eug. Gepperta miękko, po chardinowsku wtopioną plamą, „Kwiaty" Leona Kowalskiego, „Boks" Zb. Pronaszki. Ze starszych malarzy Stanisław Podgórski przypomniał „Chatami" najlepszą swą epokę, a Aleksander Augustynowicz „Hucułką". Z młodych — Damian Horniatkewycz liryzmem ujęcia pejzażu zbliża się do ukraińskiego malarza Trusza. Józef Noworyta daje się po raz pierwszy poznać jako zręczny akwarelista. Wreszcie godni uznania są: Norbert Nadel (Portret kobiecy), J. Pfeferberg (Pejzaż) i N. Strassberg (Portret).

Całokształt wystawy nie przedstawia się dodatnio. Jury bowiem posługiwała się bardzo rzadkiem sitem. Wszak wystawiono obecnie nawet takie prace, które niedawno jeszcze odrzucano. Jeśli kierowano się względami postronnemi, tedy pod adresem komisji kwalifikacyjnej godziłoby się przypomnieć, że w sprawach przyjęcia obrazu na wystawę jedynie sumienie artystyczne „suprema lex".

T. S.

1 Maja 1932

BORYSŁAW. Obchody pierwszomajowe w zagłębiu naftowem mają już swoją ustaloną tradycję. Strajk ma charakter ogólny. Cała praca w przemyśle zamiera, wstrzymany zostaje nawet ruch kołowy w mieście. Nad porządkiem czuwa świetnie zorganizowana milicja robotnicza. Nic więc dziwnego, iż panującym obecnie w Polsce zwyczajem sanacja usiłowała za wszelką cenę przyćmić blask święta robotniczego. Starosta drohobycki wezwał do siebie przedstawicieli organizacji robotniczej i oświadczył im, że nie zgadza się na umieszczony w afiszu pierwszomajowym nakaz wstrzymania ruchu kołowego. Wobec tego organizacja zalepiła odnośne miejsce na afiszach nalepkami z napisem: „skonfiskowano". Wywołało to niezwykłe zainteresowanie w społeczeństwie. Ludzie zdzierali nalepki, by zobaczyć, co zostało skonfiskowane. Skończyło się na tem, że starosta wydał policji polecenie, by zedrzeć wszystkie afisze pierwszomajowe PPS i klas. związków zawodowych. Wywołało to, coprawda, oburzenie wśród klasy pracującej, ale przyznać trzeba, że była to równocześnie pierwszorzędna agitacja na rzecz święta robotniczego. Faktem jest bowiem, iż pod względem rozmiarów i postawy przebieg 1 Maja był imponujący. Dnia 30 kwietnia wieczorem na ulicach Borysława odbył się capstrzyk orkiestry robotniczej przy blaskach pochodni oraz przy tłumnym udziale robotników. Od godziny szóstej wieczorem do rana nad porządkiem czuwała milicja robotnicza. O godzinie piątek rano 1 Maja odbyła się pobudka we wszystkich ośrodkach, zamieszkałych przez robotników. Dźwięki orkiestry robotniczej obwieszczały proletarjatowi naftowemu święto robotnicze. Tłumy robotników od wczesnego rana zaległy ulice.

O godzinie 11 przedpołudniem na tłoce karpackiej odbyło się wielkie zgromadzenie robotnicze.

Zagaił tow. Przewłocki, który przedstawił stanowisko władz, oświadczając m. in., „że klasy robotniczej nie można tak zdrapać, jak afisze", co zebrani przyjęli burzą oklasków. Po wyborze prezydjum zabrał głos tow. Markowski, który w półtoragodzinnym referacie omówił znaczenie święta pierwszomajowego, obecną sytuację gospodarczą i polityczną oraz wskazał na konieczność bezwzględnej walki o hasła i postulaty wypisane na sztandarach PPS.

Następnie imieniem USDP przemawiał tow. dr. Skibiński, nawołując do solidarnej walki proletarjatu polskiego i ukraińskiego o socjalizm. Po przemówieniach uformował się pochód ze sztandarami, który ruszył Drogą karpacką i ulicą Pańską ku Domowi Robotniczemu. W pochodzie wziął udział około 7.000 robotników. Przed Domem Robotniczym przemówił tow. Markowski, poczem pochód został rozwiązany.

Popołudniu odbyły się zawody robotniczych drużyn sportowych, zaś wieczorem w Domu Robotniczym przedstawienie i produkcje artystyczne. Następnie odbyła się zabawa, która przeciągnęła się do późnej nocy. Tegoroczny obchód 1 Maja był potwierdzeniem opinji, iż Borysław znajduje się pod niepodzielnym wpływem PPS.

Jak było do przewidzenia, BBS występujący obecnie pod szyldem ZZZ poniósł generalną klapę. Bebesowcy urządzili „akademję" przy udziale 25 osób. Przewidując kompromitację ogłosili w afiszach, że pochodu nie robią, gdyż „cekawiści przelewają krew robotniczą". Niepozbawione komizmu było przemówienie „przywódcy" borysławskiego ZZZ. Badiana, który mówił o p. Piłsudskim jako „o wielkim nauczycieli i wodzu proletarjatu". Mimo olbrzymich funduszów, jakie łoży się na ZZZ z wiadomych źródeł, mimo poparcia przemysłowców, bebesowcom nie udało się ściągnąć nawet grupki robotników, by wykazać, iż nie zadarmo spożywają chleb pański. — P. Moraczewski i jego twór ZZZ mają już wśród klasy robotniczej ustaloną opinję. Trzeba będzie zwinąć swój kramik i uciekać gdzie pieprz rośnie... Z.

GORLICE. Nad ranem orkiestry odegrały pobudkę we wszystkich ośrodkach robotniczych. — Kasyno robotnicze i Domy Ludowe w willach robotniczych barwnie czerwonemi sztandarami udekorowane. Około godziny 10 przybyły pochodem do Glinika Marjampolskiego oddziały z Gorlic, Libuszy, Kobylanki, Krygu, Zagórzan, Zalawia, Ropicy Polskiej, Sękowej, Męciny, Ropy, Łużu i Biecza, poczem uformował się wielki pochód z sznurem przeszło stupięćdziesięciu barwnych ko larzy męskich i żeńskich. W pochodzie mnóstwo sztandarów i transparentów. Zwracał uwagę duży oddział kobiet. Sprawnie funkcjonowała milicja PPS pod kierownictwem tow. Czerwenki. Pochód podążył z Glinika Marjampolskiego do Gorlic i liczył mimo represyj blisko 4000 osób. Zgromadzenie odbyło się w Gorlicach na rynku wśród wielkich mas robotniczych i chłopskich, oraz mieszczaństwa. Zagaił tow. Joachim Gajewski, do prezydjum wybrano tow.: Teofila Kozłowskiego jako przewodniczącego, Józefa Michalosa, Jana Szmida i J. Matrysa, zaś tow. Oskara Gleichera na sekretarza. Przewodniczący udzielił głosu tow. drowi Adamowi Szumskiemu, któremu zebrani zgotowali gorącą owację. Referent przedstawił obecną sytuację polityczną i gospodarczą, jak i dalsze perspektywy. Następnie przemawiał tow. Michalos, który w gorących słowach uczcił pamięć nieodżałowanego tow. Szymańskiego. Pod batutą tow. Totusa chór robotniczy odśpiewał świetnie różne pieśni robotnicze, resztę programu wypełniły orkiestry. Rezolucję jednogłośnie przyjęto, poczem odśpiewano „Czerwony Sztandar", czem zakończono zgromadzenie. Następnie pochód wrócił do Glinika Marjampolskiego, gdzie przed Kasynem Robotniczem przemawiał tow. Gajewski. Manifestacja wzmocniła i zjednoczyła klasę robotniczą. Okrzykiem na cześć PPS, demokracji, wolności i wodza Ignacego Daszyńskiego i więźniów brzeskich zakończono imponującą manifestację 1-majową. Popołudniu wyświetlono w kinie robotniczym „Galkar", film „Dzika Orchideja", a klub sportowy „Karpatja" urządził na swojem boisku mecz. Zaś wieczorem odbyły się zabawy ludowe w Kasynie robotniczem w Gliniku Marjampolskim i Domów Ludowych w Libuszy, Kobylance, Krygu, Ropicy itd. Dzień 1 Maja zostawił niezatarte wrażenie wśród całej ludności. Władze administracyjne dokonały na 1-go Maja licznych aresztowań, wśród żydowskiej młodzieży.

JAROSŁAW. Jak corocznie, tak i tego roku odbyła się uroczystość 1-majowa bardzo okazale. Rano zbiórka po ulicach miasta na cele TUR, a o godz. 12 odbyło się w parku miejskim zgromadzenie ludowe, z udziałem przeszło tysiąca ludzi. Zagaił tow. Ospelt, do prezydjum wybrano tow. Szygiera, Burę i Sobla. Referat wygłosił tow. dr. Weinhaus z Przemyśla, poczem przemawiali tow. Kalinowski, Ospelt i przew. TUR tow. Olearczyk. Wieczorem odbyła się staraniem TUR uroczysta akademja, na której wygłosił porywające przemówienie tow. Friemmer z Przemyśla i odegrano z wielkiem powodzeniem sztuczkę „O wolność ludu". Po akademji zabawa taneczna, na której bawiono się do białego rana. h. s.

KRZESZOWICE. Święto 1 Maja w Krzeszowicach wypadło imponująco. O godz. 11 przedpołudniem odbyło się zgromadzenie w rynku przy udziale przeszło 1000 robotników, przybyłych z Tenczynka-Mękiny i okolicznych wiosek. Zagaił tow. Pilch, którego jednogłośnie powołano na przewodniczącego. Sekretarzował tow. Wołek Władysław. Referował tow. Adam Gągotek z Krakowa i tow. Pilch z Krzeszowic. W ostrych słowach dawano wyraz oburzeniu wołając: „Chleba i pracy dla bezrobotnych! Precz z zamachem na ubezpieczenia socjalne! Precz z kapitalizmem i sanacją! Za rezolucją 1-majową głosowano jednogłośnie. Olbrzymie zgromadzenie zakończono uroczystem odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru". Robotnicy Krzeszowic-Mękiny i Tenczynka stoją niezachwianie przy PPS.

ŁAŃCUT. W dniu Święta Pracy zgromadziły się na placu targowym liczne rzesze robotników i chłopów, których liczba przekraczała 2.000 osób. Zagaił tow. Spiss, do prezydjum wybrano tow. Krumholza, Krzana i Babiarza. Przemawiali tow.: Spiss, Krzan i M. Krumholz. Wszystkich mówców nagrodzono rzęsistemi oklaskami. Tow. Spiss w dwugodzinnym referacie omówił znaczenie święta 1 maja, nawołując zgromadzonych do skupiania się pod czerwonemi sztandarami Socjalizmu, które prowadzą lud roboczy miast i wsi do zwycięstwa. Krytyka systemu sanacyjnego przyjęta została ogólnym aplauzem zebranych.

Po ukończeniu przemówień rozwinął się pochód na czele ze sztandarem i kilkoma transparentami, który przeszedł głównemi ulicami miasta, poczem przed lokalem TUR, a po okrzykach na cześć więźniów brzeskich, odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" manifestację zakończono.

NOWY TARG. Po raz pierwszy w Nowym Targu obchodzono w tym roku uroczyście 1 Maja. Od wczesnego ranka uwijali się po ulicach kwestarze i kwestarki TUR. Nie szczędziła im ludność nowotarska datków, to też składka uliczna przyniosła nadspodziewany dochód. Wieczorem urządzono staraniem oddziału TUR i Kom. PPS uroczystą akademję. Zagaił tow. A. Synowiec, na stepnie przemawiał tow. Z. Bocian z Krakowa. Mowca nagrodzony został burzą oklasków. Po przemówieniach nastąpiły deklamacje. Na zakończenie uroczystości zespół amatorski TUR odegrał „Kryminalistę" Sinclair'a, oraz „W Dąbrowie Górniczej" J. Maskoffa. Uczestnicy uroczystości nagrodzili deklamatorów i aktorów rzęsistemi oklaskami. Po uroczystości urządzono zabawę taneczną. Wspomnieć też należy o dziwnem zachowaniu się cenzury nowotarskiej. Skonfiskowane zostały słowa umieszczone na afiszach, a przedrukowane z „Naprzodu" i z „Robotnika", mianowicie hasła dotyczące zwalczania nieprawości.

SZCZAKOWA. Przeszło 500 robotników i robotnic w Ciężkowicach wzięło udział w zgromadzeniu pierwszomajowem, które zagaił tow. Pstroś. Tow. Komorek z Krakowa referował o znaczeniu 1 Maja i obecnej sytuacji klasy robotniczej, poczem tow. Ślusarczyk omówił sprawę wyborów do miejscowej rady gminnej, poddając ostrej krytyce postępowanie starosty, oraz fakt, że do dnia dzisiejszego rada nie została zatwierdzona. Po uchwaleniu rezolucji zgromadzeni udali się pochodem do Szczakowej.

Towarzysze ze Szczakowej i okolicy udali się na zgromadzenie pochodem, który po przyłączeniu się pochodu z Ciężkowic liczył przeszło 1500 uczestników. Zgromadzenie zagaił tow. Woś, podnosząc, że serce mu się raduje, gdy widzi tę masę robotników i robotnic manifestujących w dniu święta robotniczego. Tow. Woś został obrany przewodniczącym, tow. Księżorek sekretarzem. Tow. Komorek z Krakowa wygłosi referat o międzynarodowem braterstwie proletarjatu, poczem zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie rezolucję. Odegranie przez orkiestrę kolejarzy „Czerwonego Sztandaru" zakończyło manifestację.

TARNOPOL. Tegoroczne święto 1 Maja miało w Tarnopolu przebieg nadzwyczaj uroczysty i poważny. Obszerna sala kinoteatru „Apollo" była po brzegi wypełniona. Zajęte też były wszystkie przejścia, a nawet poważna ilość tłoczyła się na podwórzu, nie mogąc dostać się do wnętrza. — W manifestacji wzięło udział ponad 2 tysiące ludzi. Zagaił w języku ukraińskim tow. J. Kociurko, przyczem wybrano prezydjum w składzie tow. A. Mazurka, J. Kociurki i W. Kaniuka. Sekretarzem był tow. H. Schellenberg. Referaty wygłosili imieniem PPS tow. Lang, a imieniem USDP tow. red. I. Kwasnycia, owacyjnie witani przez zebranych. Po przyjęciu rezolucyj, tow. Mazurek wygłosił końcowe przemówienie po polsku i ukraińsku. Wśród śpiewu „Czerwonego Sztandaru" zgromadzeni opuścili salę. Od wczesnego ranka zbierano datki na oświatę robotniczą. Wieczorem dramatyczny zespół ukraińskiego towarzystwa robotniczego „Robitnycza Hromada" odegrał arcywesołą komedję „Klub sufrażystek". Tegoroczne święto 1 Maja w Tarnopolu odbyło się w pełnej harmonji i było wyrazem zrozumienia wspólnych interesów klasy pracującej obu narodowości.

WIELICZKA. Jest tradycją miasta i okolicy Wieliczki obchodzić 1 Maja uroczyście. Tegoroczny obchód był nadzwyczajnie imponujący. Pomimo zakazu starosty krakowskiego, zabraniającego pochodów z okolicznych gmin, ludność z tychże gmin przybyła niezwykle licznie. Przybyły nawet dwie orkiestry wiejskie z gmin odległych o 14 klm. Z pod Domu Robotniczego ruszył pochód przez miasto na Rynek. Przepięknie wyglądał ten pochód: na czele jechała banderja krakusów w liczbie 64 koni, następnie krakowianki niosły wieńce, za czem niesiono sztandary, szły organizacje polityczne, zawodowe i oświatowe. Na rynku, z udziałem 6-tysięcznego tłumu robotników i chłopów, odbył się wiec ludowy, przemówienie wygłosił tow. dr. Drobner z Krakowa. Zebrani na wniosek komitetu uchwalili uwięzionemu tow. Szumskiemu przesłać odczytany przez tow. Holcera telegram z serdecznemi pozdrowieniami od proletarjatu wielickiego. — Z rynku powrócił pochód pod Dom Robotniczy, gdzie się rozwiązał. Po południu odbyło się w sali Domu Robotniczego przedstawienie, a po niem zabawa taneczna. Manifestację proletarjacką usiłowali miejscowi sanatorkowie osłabić. — W tym celu panowie sztygarzy salinarni urządzili „obchód 1-majowy" nad szybem im. Paderewskiego, gdzie do około 50 zebranych przemówił dr. Bierczyński, który nawet jeden wniosek w Sejmie referował, — o sądach doraźnych. Potem przemawiał jeszcze jeden działacz, sztygar Słowik. Ten Słowik, w tym maju śpiewa inaczej niż w majach przed r. 1926, kiedy się było „chjenistą". Oczywiście, cały ten „obchód" był głupkowatą komedyjką. Pan dr. Bierczyński jednak miał w tym dniu jeszcze jedno zmartwienie. Martwił się o to, że my się „nie wyliczamy" z zbiórki 1-Majowej. Możemy jednak uspokoić p. mecenasa, że wyliczamy się lepiej, niż ci, co pobrali nieprawnie 8 miljonów, a przed sądem uciekli.

ŻÓŁKIEW. Święto 1 Maja obchodził proletarjat Żółkwi nadzwyczaj uroczyście. Już w sobotę urządziła tutejsza PPS zabawę, na której ochoczo bawiono się do późna. Pierwszego Maja rano zebrali się robotnicy, przeważnie hutnicy, pod domem tow. Kucharzyńskiego, skąd z pieśnią na ustach podążyli na plac pod cegielnią. Po zagajeniu przez przewodniczącego tutejszej organizacji do zgromadzonych przemówił tow. Segal. Następnie odczytaną rezolucję przyjęto jednomyślnie i spokojnie zgromadzeni rozeszli się do domów.

Z kraju i ze świata

27 CZERWCA ZAKOŃCZY SIĘ ROK SZKOLNY. Ministerstwo oświaty wydało zarządzenie, które ustala, iż zajęcia i nauka w szkołach średnich i powszechnych zostaną zakończone w bieżącym roku szkolnym w dniu 27 czerwca.

SZKOŁA CZY KARCZMA. — Z Libiąża piszą nam: Związek strzelecki urządził „święcone" w budynku szkolnym w Libiążu Małym. Uroczystość ta jednak później przemieniła się w taneczną i pijacką zabawę, która przeciągnęła się aż do rana. Ludność, spiesząca w niedzielę na nabożeństwo, spotykała jeszcze grupki pijanych gości, powracających z tej zabawy. W dzisiejszych tak ciężkich czasach, gdy straszna nędza we wsi coraz większe zatacza kręgi, gdyż miejscowa kopalnia znaczną część robotników zredukowała, a reszta pracuje w kopalni zaledwie 3 a nawet 2 dni w tygodniu, urządzanie wszelkich hucznych zabaw wywołuje wielkie niezadowolenie i rozgoryczenie. Częsta zamiana szkoły na karczmę i koszary naraża ubogą gminę na niepotrzebne wydatki. Aby temu raz kres położyć, obywatele Libiąża Małego zwracają się tą drogą wprost do Kuratorjum szkolnego w Krakowie z gorącą prośbą, aby p. kierownik szkoły Ferdynand Balon zaprzestał robić z uczelni karczmę, a mieszkańców swojem postępowaniem nie rozgoryczał. Daleko pożyteczniejszą rzeczą byłoby, gdyby p. kierownik szkoły troszczył się więcej o sprawy czysto szkolne, gdyż na tem polu pozostaje bardzo wiele do życzenia.

1.500 ZŁ. NAGRODY ZA WYKRYCIE SPRAWCÓW KRADZIEŻY ZŁOTA. Poznańska dyrekcja kolei państwowych wyznaczyła nagrodę w wysokości 1.500 zł. dla tej osoby, która przyczyni się do wykrycia sprawców zuchwałej kradzieży transportu złota na dworcu kolejowym w Zbąszyniu.

KOŃ POUCZYŁ KSIĘDZA. Dnia 27 kwietnia na nowym cmentarzu w Tarnowie zaszedł następujący fakt: O godzinie 5 popołudniu przybył pogrzeb, który naturalnie za zapłatą, przyprowadził ksiądz z kościoła XX. Misjonarzy, odprowadził zwłoki do grobu i odprawił ceremonje. Po ukończeniu tychże rodzina zmarłego tragiczną śmiercią śp. Barana, który leżał w kaplicy cmentarnej, prosiła księdza o odprowadzenie jego zwłok do grobu. Ksiądz mimo prośby rodziny (bo nie zapłaciła) nie chciał zwłok odprowadzić, ale ubrał się, siadł na bryczkę i chciał odjechać. Tymczasem *koń, zamiast iść naprzód, zaczął cofać bryczkę w tył.* Manewr ten trwał parę minut, aż wreszcie ksiądz widząc, że i koń popiera prośbę rodziny zmarłego, zsiadł z bryczki, odział się i odprowadził zwłoki do grobu. Z tego wynika, że i koń rozumie, że i bez *pieniędzy* należy się zmarłemu oddać ostatnią przysługę.

NAUCZYCIELSTWO SIĘ BUDZI. Donosiliśmy już o uchwale „Ogniska" nauczycielskiego w Gorlicach, którą wyrażono *votum nieufności Zarządowi głównemu Związku Nauczycielstwa Polskiego za jego bezczynność* w obronie rzesz nauczycielskich. Uchwałę tę Zarząd główny uznał za nieważną, gdyż... walne zebranie nie było zgłoszone w Warszawie i polecił zwołać ponowne zebranie. Odbyło się ono w tych dniach. Mimo obecności delegatów Zarządu okręgowego z Krakowa, *rezolucję opozycyjną uchwalono ponownie i to jednogłośnie.* Delegatem na zjazd walny wybrano tow. Petrylę.

WYMOWNE MILCZENIE. Z Łańcuta piszą nam: W dniu święta narodowego wojsko oraz oddziały przysposobienia wojskowego wraz z młodzieżą szkolną zapełniły rynek w Łańcucie. Ponadto zebrało się kilka tysięcy chłopów i robotników, którzy różnie komentowali pompę, z jaką wszelka reakcja stara się godnie uczcić to, co w dzisiejszych czasach jest poniżane przez nią samą. Najcharakterystyczniejsze z całej tej uroczystości było ponure milczenie zgromadzonych na okrzyk wzniesiony przez mówcę: „niech żyje zwycięski wódz marsz. Piłsudski". Garstka oficjalnej świty i kilku strzelców zawtórowało mówcy, poza tem nikt — dosłownie nikt z obojętnie przysłuchującej się publiczności nie nadwerężał swej krtani. Może publiczność jest przekonana, iż marszałkowi nie są potrzebne te okrzyki skoro krzepi on swe zdrowie wcale nieźle jak na dzisiejsze ciężkie czasy? W każdym razie milczenie ludu napędziło stracha miejscowym macherom „sanacji moralnej".

500 LUDZI NAPADŁO NA POCIĄG WĘGLOWY. Na pociąg węglowy pod stacją Baby napadł 3 bm. w biały dzień tłum ludzi w liczbie 500 osób. Mimo, że pociąg był w biegu, napastnicy zaczęli zrzucać węgiel z wagonu do rowu kolejowego, inni zaś zajęci byli pospiesznem zbieraniem węgla. — W ten sposób skradziono cały wagon. Policja przesłuchuje okolicznych mieszkańców, chcąc dojść do właściwych sprawców.

TRAGICZNE DZIEJE CZTERECH BRACI BOĆKO. 37-letni Chemja Boćko, właściciel hotelu „Londyńskiego" w Warszawie, gdy żona i dzieci spały jeszcze, wyszedł z mieszkania w tymże hotelu i więcej nie powrócił. Około południa na cmentarzu żydowskim przy ul. Okopowej jakiś przechodzień znalazł leżącego pod topolą mężczyznę, dającego słabe oznaki życia. Na gałęzi topoli wisiał sznurek skręcony w pętlę. Dochodzenie ustaliło, iż był to wspomniany Boćko. Lekarz po doprowadzeniu do przytomności, przewiózł niedoszłego samobójcę do szpitala. Istnieje przypuszczenie, że B. wkrótce po zawiśnięciu, zaczął się szamotać i wówczas wyślizgnął się z pętli. W kieszeni ubrania B. znaleziono dwa listy w kopertach, jeden adresowany do władz bezpieczeństwa, drugi do żony. Zaznaczyć należy, iż brat Boćki Daniel, przed kilku laty w sklepie przy ul. Marszałkowskiej zastrzelił właściciela magazynu ubrań męskich Grynbauma i uznany został za niepoczytalnego. Przed dwoma laty w hotelu „Londyńskim" Jakób Boćko zabił brata Anszela, a następnie strzelił sobie w usta. Anszel zmarł po przewiezieniu do szpitala, Jakób zaś w tydzień później.

Proces dra Vinzenza

ZEZNANIA DYR. POECHEGO I MIN. BOERNERA

Wczoraj został przed trybunałem sądu apelacyjnego we Lwowie wznowiony proces przeciw drowi Vinzenzowi, byłemu właścicielowi firmy „Produkcja", oskarżonemu o miljonowe nadużycia na szkodę „Polminu".

Pierwszy na wczorajszej rozprawie zeznawał świadek Poeche, dyrektor departamentu min. przem. i handlu. Zeznania tego świadka wypadły dla oskarżonego obciążająco.

Następnie zeznawał minister poczt Boerner. Potwierdził on tezę oskarżenia zeznając, że w czasie pertraktacyj ugodowych „Polminu" z „Produkcją" stał na stanowisku, że jeśli dr. Vinzenz wyrówna szkody, poniesione przez „Polmin", sprawa nie będzie skierowana do prokuratury.

Dziś dalszy ciąg rozprawy i prawdopodobnie wyrok.

HUMOR I SATYRA

PUŁKOWNIK

„Pułkownik jest koroną korpusu oficerskiego i to cierniową koroną".

„Nie miał pułkownik kłopotu — postarał się o tekę".

„O pułkownikach można powiedzieć, że dużo jest wybranych, a mało powołanych".

„Pułkownik, który się nudzi, chwyta się polityki".

SANACJA

Sanator w dom, piekło w dom.
Gdzie sanatorów sześć, tam dwanaście reform.
Raz sanacji śmierć.
Gdzie sanacja nie może, tam pułkownika pośle.
Sanacja jest to gra — w której kij jest atutem.
Nic tak prędko na świecie się nie kończy, jak sympatja do sanacji.
Sanator płacze przed wyborami, wyborca po wyborach. („Żółta Mucha").

TELEGRAMY

UTRUDNIENIA PASZPORTOWE

Warszawa, 6 maja (tel. wł.) Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z min. skarbu wydało do wojewodów okólnik w sprawie wydawania paszportów zagranicznych. Okólnik kładzie nacisk na konieczność ścisłego przestrzegania przepisów co do wydawania paszportów i wprowadza dalekoidące ograniczenia w wydawaniu paszportów ulgowych. Władze starościńskie mogą odmówić wydania nawet normalnych paszportów, o ile wyjazd nie jest należycie umotywowany.

ANALIZA KRWI NA RZECZACH GORGONOWEJ

Warszawa, 6 maja (tel. wł.) Przez dzień wczorajszy i dziś rano dr. Żmigród i dr. Hirschfeld przeprowadzali szczegółową analizę krwi na 9 przedmiotach należących do Gorgonowej a nadesłanych ze Lwowa. Dziś w południe analiza została ukończona. Wyniki jej trzymane są w tajemnicy.

ZBRODNIA NA STOKACH CYTADELI WARSZAWSKIEJ

Warszawa, 6 maja (tel. wł.) Dziś nad ranem na stokach cytadeli patrolujący żandarm znalazł zwłoki młodej kobiety ze zmasakrowaną głową i z zakneblowanemi ustami. W odległości kilku metrów leżała pokrwawiona cegła i flaszka od wódki. Z sytuacji zwłok wynika, że ofiara stoczyła zaciętą walkę z mordercami, o czem świadczy podarta suknia, z której strzępów zrobiony był knebel. Przy zabitej nie znaleziono ani torebki ani żadnych dokumentów tak, że tożsamości jej jeszcze nie zdołano ustalić.

MIĘDZYNARODOWY MITYNG LOTNICZY LOTNICTWO A ROZBROJENIE

Warszawa, 6 maja (tel. wł.) W dniach 18 i 19 czerwca odbędzie się w Warszawie międzynarodowy mityng lotniczy, w którym wezmą udział lotnicy czechosłowaccy, jugosłowiańscy i rumuńscy. Z lotników polskich wezmą udział Orliński, Bajan i Kossowski.

Warszawa, 6 maja (tel. wł.) W związku z obradami konferencji rozbrojeniowej nad sprawą lotnictwa wyjechał do Genewy naczelnik wydziału lotnictwa cywilnego w ministerstwie komunikacji p. Filipowicz.

ECHO PROCESU BRZESKIEGO

Warszawa, 6 maja (tel. wł.) Dziś w sądzie okręgowym miała się odbyć poraz drugi rozprawa w sprawie posła Rybarskiego przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi „Gazety Polskiej" Hiżowi w związku ze sprawozdaniem z procesu brzeskiego. Rozprawa została odroczona, ponieważ wezwany na świadka wiceminister skarbu p. Starzyński nie stawił się.

REPRESJE PRZECIW ZABÓJCY DYREKTORA ZAKŁADÓW ŻYRARDOWSKICH

Warszawa, 6 maja (tel. wł.) Pod kierunkiem prokuratora Fürstenberga prowadzone jest dochodzenie w sprawie przeciw Blachowskiemu, zabójcy dyrektora Koehlera. Ukończenia śledztwa spodziewają się w połowie przyszłego tygodnia. Dziś Blachowski widział się z żoną i swym obrońcą adw. Gackim. Władze cofnęły Blachowskiemu zapomogę 125 zł. miesięcznie, jaką otrzymywał jako zasłużony więzień polityczny z czasów zaboru rosyjskiego.

KLĘSKA WYBORCZA LITWINÓW W KŁAJPEDZIE

Kowno, 5 maja. Na obszarze Kłajpedy odbyły się wczoraj wybory do sejmu kłajpedzkiego. Wybory te, będące próbą sił między Litwinami a Niemcami i mające charakter rozgrywki politycznej między Litwą a Niemcami o władzę w Kłajpedzie, które miały zatwierdzić poczynania rządu litewskiego, usuwające dyrektorjat niemiecki i mianowanie nowego dyrektorjatu litewskiego, nie przyniosły Litwinom oczekiwanego zwycięstwa. Dotychczasowy wynik (z 186 na 199 okręgów wyborczych) przedstawia się następująco: kłajpedzka partja ludowa uzyskała 8 mandatów (posiadała 8), partja agrarna 10 do 11 (10), partja socjalno-demokratyczna 2 (4), komuniści 3 (2), Litwini zdobyli ogółem 5 mandatów, czyli ponownie znaleźli się w mniejszości. Nie umieli widocznie „skuteczniej" nastrojów ludności.

PAKT O NIEAGRESJI SOWIECKO-ESTOŃSKI

Moskwa, 5 maja. W komisarjacie spraw zagranicznych podpisany dziś został układ estońsko-sowiecki w sprawie nieagresji.

Czy zapłaciliście już przedpłatę za maj?

Prezydent Francji Doumer ofiarą zamachu rewolwerowego

CIĘŻKO RANNY PRZEZ ROSJANINA. — ZAMACHOWIEC ARESZTOWANY. — CLAUDE FARRERE RANNY.

Paryż, 6 maja. Na prezydenta republiki francuskiej Doumera dokonano dziś popołudniu zamachu rewolwerowego, skutkiem czego prezydent został ciężko ranny. Sprawca zamachu, pewien Rosjanin, został ujęty. Stan rannego prezydenta jest beznadziejny. Bliższych szczegółów narazie brak.

Paryż, 6 maja. Zamachu na prezydenta Doumera dokonano na wystawie książek, urządzonej staraniem literatów francuskich, dawnych uczestników wojny. Prezydent Doumer przybył na wystawę w towarzystwie szefa kancelarji wojskowej. Po zwiedzeniu pierwszej sali, gdy prezydent w licznem otoczeniu wybitnych osobistości przeszedł do drugiej sali, wystąpił naprzeciw pewien mężczyzna i oddał do prezydenta 5 strzałów rewolwerowych, z których dwa były celne. Złoczyńca oddał jeszcze jeden strzał, który zranił w ramię znanego powieściopisarza francuskiego Claude Farrere'a. Ranny prezydent, brocząc obficie krwią, upadł na ziemię i stracił przytomność. Ciężko rannego prezydenta przewieziono natychmiast do pobliskiego szpitala Beaujon. Na sali powstało wielkie zamieszanie, podczas którego zbrodniarz usiłował zbiec, został jednak przez szefa policji paryskiej dopędzony, rozbrojony i oddany w ręce policji. W chwilę po zamachu przybył do szpitala premjer Tardieu i minister spraw wewnętrznych Mahieu, a później żona prezydenta.

Paryż, 6 maja. Natychmiast po przywiezieniu prezydenta do szpitala Beaujon dokonano na nim transfuzji krwi. O godz. 16 wydano biuletyn, wedle którego stan prezydenta jest bardzo poważny. Do łoża chorego przybył również sławny chirurg francuski prof. Gosset. Stwierdził on, że stan prezydenta jest poważny, jednak nie beznadziejny. Jedna z kul przeszyła prezydentowi usta na wylot, druga utkwiła pod łopatką. Reszta ciała nie została trafiona. Po przybyciu prof. Gosseta prezydent odzyskał przytomność. O godz. 18 dokonano operacji.

Paryż, 6 maja. Aresztowany sprawca zamachu na prezydenta Doumera jest Rosjaninem z pochodzenia. Jest on z zawodu lekarzem. Z pierwszych jego zeznań wynika, że należy do organizacji anarchistycznej, czyni jednak wrażenie, jakoby był niespełna rozumu. Jest on silnym wysokim mężczyzną, którego z trudem tylko zdołano ubezwładnić.

Paryż, 6 maja. Jak stwierdzono, aresztowany sprawca zamachu na prezydenta Doumera nazywa się Paweł GORGUŁOW. Znaleziono przy nim notes, w którym przy jego nazwisku figurował tytuł: „ex-prezydent rosyjskiej organizacji faszystowskiej". Miał on oświadczyć, że przybył z Monaco specjalnie w celu zamordowania prezydenta republiki francuskiej, gdyż chciał się zemścić na Francji za tolerowanie bolszewików i niewystąpienie przeciw nim do walki.

Z ministerstwa spraw wewnętrznych donoszą, że Gorgułow należy prawdopodobnie do organizacji anarchistycznej i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa jest człowiekiem upośledzonym na umyśle.

Słychać, że był on przed 6 miesiącami wydalony z Francji jako człowiek niespełna rozumu.

Paryż, 6 maja. Po dokonaniu operacji został wydany nocny biuletyn lekarski o stanie prezydenta Doumera następującej treści:

Prezydent Doumer został trafiony dwiema kulami, z których jedna trafiła w podstawę czaszki, a druga w prawe ramię, przecinając tętnicę.

Dokonano dwukrotnej transfuzji krwi. Podczas pierwszej wstrzyknięto Doumerowi 450 cm^3, a później 500 cm^3 krwi. Prezydent jest bardzo wyczerpany. Stan jego jest ciężki.

SPRAWY POLSKO-NIEMIECKIE I POLSKO-GDAŃSKIE W LIDZE NARODÓW

Genewa, 6 maja. W poniedziałek 9 bm. rozpoczyna się majowa sesja Rady Ligi Narodów, na której m. in. rozważane będą doniosłe dla Polski kwestje polsko-niemieckie i sprawy polsko-gdańskie. Niemcy reprezentować będzie na tej sesji ambasador hr. von Welczek, który w niemieckich sferach oficjalnych uchodzi za znawcę stosunków polsko-niemieckich.

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA

Genewa, 5 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu przedpołudniowem komisja morska zakończyła dyskusję nad kwestją charakteru broni łodzi pod wodnych. Dyskusja wykazała znaczne różnice, istniejące między poszczególnymi członkami komisji, w kwestji, czy łodzie podwodne zaliczyć do kategorji broni zaczepnej czy obronnej. Włoski delegat przedłożył projekt uchwały, domagający się zniesienia okrętów pancernych i łodzi podwodnych. Wywody delegata włoskiego poparł delegat chiński. Delegat polski wystąpił w obronie łodzi podwodnych, podkreślając, że dla niektórych państw właśnie łodzie podwodne są jedyną bronią obronną, zdolną do odparcia ataków floty nieprzyjacielskiej na wybrzeża państw posiadających małą flotę wojenną. Delegat amerykański wskazał na niebezpieczeństwo, jakie dla żeglugi cywilnej przedstawiają łodzie podwodne. Gdyby się jednak państwa zdecydowały na pozostawienie tej broni, wszystkim państwom należałoby przyznać prawo posiadania łodzi podwodnych. Nie osiągnąwszy porozumienia w tej kwestji, komisja przystąpiła do dyskusji nad kwestją zniesienia min podwodnych.

PLAN KONFERENCJI REPARACYJNEJ

Londyn, 6 maja. „Daily Telegraph" dowiaduje się, że rząd angielski opracował plan konferencji lozańskiej, która ma się rozpocząć w dniu 16-go czerwca br. Wedle tego planu w konferencji wezmą początkowo udział główne państwa byłej koalicji, tj. Anglja, Francja, Belgja, Włochy i Japonja, oraz Niemcy. Później zaproszone zostaną mniejsze państwa dawnych sojuszników jak: Jugosławja, Rumunja, Grecja i Portugalja, oraz państwa zainteresowane w spłatach reparacyjnych, tj. Polska i Czechosłowacja. W ostatniem stadjum konferencja będzie się zajmowała kwestją finansowo-gospodarczą państw Europy południowo-wschodniej. W tych obradach wzięłyby również udział: Austrja, Bułgarja, Turcja i Węgry, oraz prawdopodobnie inne zainteresowane państwa, należące do dawnej grupy państw neutralnych.

DYMISJA RZĄDU AUSTRJACKIEGO

Wiedeń, 6 maja. Dziś przedpołudniem odbyła się Rada ministrów, na której postanowiono zgłosić dymisję całego rządu. Krok ten powzięty został w tym celu, aby uniknąć rozwiązania parlamentu i nowych wyborów, które rząd austrjacki uważa w chwili obecnej za szkodliwe dla całokształtu polityki wewnętrznej, a przedewszystkiem zagranicznej. Natychmiast po posiedzeniu Rady ministrów kanclerz związkowy dr. Buresch udał się do prezydenta związkowego Miklasa i złożył dymisję całego gabinetu. Prezydent Miklas przyjął dymisję, prosił jednak rząd o dalsze sprawowanie agend. Bezpośrednio potem prezydent Miklas rozpoczął pertraktacje z przywódcami stronnictw. Koła parlamentarne sądzą, że następcą dra Burescha będzie obecny minister rolnictwa dr. Dollfus, należący do lewego skrzydła partji chrześcijańsko-społecznej, lub faszyzujący członek partji chrześcijańsko-społecznej marszałek krajowy Styrji Rintelen. W drugim wypadku do gabinetu Rintelena miałby wejść jeden z narodowych socjalistów. Koła socjalistyczne zapowiadają, że rząd Rintelena uważałyby za gabinet bojowy.

MAŁA ZMIANA W RZĄDZIE NIEMIECKIM

Berlin, 6 maja. Po wysłuchaniu opinji kanclerza Brüninga prezydent Hindenburg przyjął dziś dymisję niemieckiego ministra gospodarczego dr. Warmboldta, który z powodu nieporozumień w łonie rządu Rzeszy w kwestjach gospodarczych podał się we środę do dymisji. Tymczasowe kierownictwo ministerstwem gospodarczem powierzył prezydent sekretarzowi stanu Trendelenburgowi.

KRWAWE NAPADY HITLEROWCÓW

Berlin, 6 maja. W Oderbergu pod Berlinem doszło wczoraj do krwawej walki między hitlerowcami a przeciwnikami politycznymi. Podczas bójki szesnaście osób odniosło rany ciężkie, a kilkanaście było lżej rannych. Policja przywróciła spokój, aresztując trzydziestu hitlerowców. Do drugiej bójki doszło wczoraj popołudniu w miejscowości Erkner pod Berlinem, gdzie większy oddział hitlerowców napadł na lokal letni, wszczynając z gośćmi bójkę, w toku której urządzenie lokalu zostało prawie doszczętnie zdemolowane. W toku bójki dwanaście osób odniosło cięższe rany.

SZTUCZKI W POWIETRZU ZAKOŃCZONE ŚMIERCIĄ

Paryż, 6 maja. Podczas zawodów lotniczych na lotnisku pod Lyonem spadł na ziemię pewien popisujący się akrobata i poniósł śmierć na miejscu. Akrobata ów popisywał się sztuczkami karkołomnemi na samolocie i w pewnej chwili, gdy samolot znajdował się na wysokości 300 metrów, skoczył na ziemię ze spadochronem, który jednak zawiódł i nie otwarł się, powodując śmierć lotnika.

DRUGA OPERACJA MACDONALDA

Londyn, 6 maja. Premjer MacDonald poddał się wczoraj operacji prawego oka. Operacja wypadła zadawalająco. Stan pacjenta jest dobry.

ZAMACH BOMBOWY NA PREMJERA EGIPSKIEGO

Londyn, 6 maja. Pod Kairem dokonano dziś zamachu bombowego na pociąg specjalny, w którym znajdował się premjer rządu egipskiego — wraz z kilku członkami rządu, oraz wiceprezydent Izby egipskiej. W chwili, gdy pociąg przejeżdżał przez stacyjkę kolejową Tamcales, wybuchła bomba, która jednak pociągowi nie wyrządziła żadnej szkody. Dwóch kolejarzy, znajdujących się przy torach, zostało zabitych, a trzech dalszych odniosło ciężkie rany.

CYKLON W INDJACH

Londyn, 6 maja. Wedle doniesień z Kalkutty, wschodnia Bengalja, nawiedzona została gwałtownym cyklonem, który wyrządził znaczne szkody. Ponad czterdzieści osób miało ponieść śmierć, a przeszło 150 osób odniosło rany.

PODPISANIE ZAWIESZENIA BRONI CHIŃSKO-JAPOŃSKIEGO

Paryż, 5 maja. Prowadzone od dłuższego czasu w Szanghaju rokowania chińsko-japońskie doprowadziły dziś do podpisania układu w sprawie zawieszenia broni i zaprzestania kroków nieprzyjacielskich między Chinami a Japonją w Szanghaju. Układ podpisany został przez głównego delegata chińskiego Kuotaichi, rannego podczas zamachu studentów chińskich, przeciwników zawieszenia broni oraz delegata japońskiego, posła Szigemitsu, rannego podczas zamachu bombowego w parku Hongkiu przez Koreańczyka członka tajnej organizacji niepodległościowej, dalej przez posła angielskiego i francuskiego. Podpisu dokonali: Szgemitsu w szpitalu a Kuotaichi w domu.

Londyn, 6 maja. Podpisany wczoraj w Szanghaju układ chińsko-japoński w sprawie zawieszenia broni postanawia: 1) Natychmiastowe zaprzestanie akcji wojskowej, — 2) pozostawienie wojsk chińskich na stanowiskach obecnych, 3) natychmiastowe cofnięcie wojsk japońskich na obszar zajmowany przez nie przed rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich w dniu 28 stycznia, 4) odwołanie wojsk japońskich z Szanghaju ma być rozpoczęte w ciągu czterech tygodni, 5) kontrolę nad wykonaniem postanowień układu przeprowadzi komisja 12-u, w której skład wejdzie po dwóch delegatów 6 zainteresowanych państw, tj. Chin, Japonji, Francji, Anglji, Stanów Zjednoczonych i Włoch.

Londyn, 6 maja. Wedle doniesień z Tokio, podpisanie układu chińsko-japońskiego w sprawie zawieszenia broni przyjęte zostało przez opinję publiczną w Japonji z wielką ulgą. Władze japońskie zapowiedziały, że pragną udowodnić dobrą wolę i już jutro rozpoczną wycofywać wojska japońskie z Szanghaju, aczkolwiek układ przewiduje termin ośmiodniowy, — w ciągu którego miałaby być rozpoczęta ewakuacja.

OLBRZYMI POŻAR W PORCIE NOWOJORSKIM

Nowy Jork, 6 maja. W porcie nowojorskim na molo, należącem do angielskiego towarzystwa okrętowego Cunard Line, wybuchł dziś po południu olbrzymi pożar magazynów i biur, mieszczących się w zabudowaniu długości tysiąc jardów. Do walki z rozszalałym żywiołem wystąpiła znaczna część nowojorskiej straży pożarnej, oraz cała straż portowa. Pożar trwa w dalszym ciągu. Niema prawie żadnej nadziei, aby zabudowanie zdołano choć w części uratować. Podczas akcji ratunkowej wielu strażaków odniosło rany. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności przy molo nie było parowców. Jeden jedyny parowiec „California" został odholowany w bezpieczne miejsce.

TRZĘSIENIE ZIEMI

Londyn, 5 maja. Wzdłuż wybrzeża zatoki Howkes na Nowej Zelandji odczuto dziś silne trzęsienie ziemi, które wyrządziło znaczne szkody. Bliższych szczegółów brak.

KRONIKA

TEATR WIELKI:
Sobota, godz. 7'30: „Czarne Ghetto".
Niedziela, godz. 4: „Poławiacze pereł".
Niedziela, godz. 7'30: „Czarne Ghetto".

TEATR ROZMAITOŚCI:
Sobota, godz. 8: „Młodość szumi".
Niedziela, godz. 3'30: „Młodość szumi".
Niedziela, godz. 8: „Młodość szumi".

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:
Dnia 10 maja dwunasty koncert mistrzowski Wandy Wermińskiej, śpiewaczki.

—ooo—

WANDA WERMIŃSKA, słynna śpiewaczka polska, obdarzona wspaniałym głosem i władając nim w sposób mistrzowski, wystąpi z koncertem we wtorek 10 bm. Znakomita nasza artystka odniosła w ubiegłym miesiącu olbrzymi sukces zarówno na estradzie, jak i na scenie wiedeńskiej. Oto, co pisze o niej znany krytyk F. Tendler: „Wermińska, polska Jeritza, jest nietylko z wyglądu, ale i z głosu, artystycznego temperamentu i cudownego sopranu do Jeritzy uderzająco podobna. Wermińska posiada przebogaty organ głosowy, wewnętrzną kulturę duchową, barwność interpretacji i technikę głosową, co składa się na czarującą całość. Wszystko, cośmy słyszeli, złożyło się na sensacyjną ucztę duchową".

ZE SZTUKI. W pracowni Związku Artystek Polskich otwarto wystawę kursu portretowego. Od pięciu lat zarządza pracownią Związku Artystek Polskich (przy ul. Batorego 12—14) p. Józefa Kratochwila Widymska. Korzystało z tego kursu głównie nauczycielstwo i artystki malarze, a także uczniowie, pragnący korekty. — Przy umiejętnej korekcie p. prof. Matzkego na kursie portretowym, a p. prof. Chybińskiej na kursie aktu, uczestniczki poczyniły w krótkim stosunkowo czasie znaczne postępy. Art. mal. Kratochwila-Widymska i Chybińska, jakoteż prof. Matzke, pracują zupełnie bezinteresownie, a kursistki opłacają tylko koszta administracyjne. Wystawiają swe prace panie: Hanka Szawłowska, Marja Szawłowska, Dzięlzielewiczowa, Jaworska, Mianowska i Mülszteinowa jako gość. Wystawa przedstawia się bardzo zajmująco i świadczy o rzetelnej pracy tak kierownictwa, jakoteż studjujących.

Drożeje!

Przemysł — jak wiadomo — rozpoczął gwałtownąc akcję za obniżką płac robotniczych, motywując to z jednej strony „nieopłacalnością produkcji" z drugiej zaś ogólnem potanieniem artykułów pierwszej potrzeby.

Jak to „potanienie" w rzeczywistości wygląda, tego jesteśmy świadkami właśnie w tej chwili: brak organizacji zbytu na wsi sprawia, że chłop sprzedaje produkty hodowlane, jak bydło, świnie, nabiał, jaja, drób itd. po bajecznie niskich cenach. Ale zanim produkt wiejski dostanie się do miasta, już cena jego staje się znacznie wyższa. Na artykule wiejskim zarabia bowiem cały łańcuch pośredników, na czem traci zarówno producent, jak i konsument miejski.

W ostatnich dniach ceny mięsa podskoczyły o 30—40 procent, podrożało też znacznie masło i mleko. Jest to następstwem słabszej podaży artykułów żywności.

Sezonowa „taniość", wywołana dotychczasowym nadmiarem podaży różnych artykułów ma się ku końcowi, teraz rozpocznie się okres trudniejszy.

Chłop znękany biedą, zniechęcony rzeczywistą nieopłacalnością produkcji pozostawia w tym roku swą rolę odłogiem, uprawiwszy tylko tyle, ile mu potrzeba na własny użytek, zaprzestaje hodowli drobiu i świń. W wyniku tego już najbliższe miesiące przyniosą nieoczekiwane przez radosnych twórców niespodzianki.

Obniżka płac urzędniczych a w ślad za nią robotniczych straci już w najbliższym czasie swoje usprawiedliwienie w tem, że „wszystko potaniało".

Idą lata chude, jako naturalne następstwo niedołężnej, nieobliczalnej, niechlujnej gospodarki. Jak wobec zmienionej sytuacji postąpią czynniki decydujące? W każdym razie obecne próby dalszego obniżania płac robotniczych ze strony większych i mniejszych korsarzy kapitalistycznych uważane być muszą jako prowokacja.

Epilog krwawego dramatu miłosnego w hotelu „Polonia"

Dnia 10 marca br. w godzinach popołudniowych w hotelu „Polonia" we Lwowie rozległo się kilka strzałów rewolwerowych. Zbiegła się służba i po wyważeniu drzwi weszła do jednego z pokojów, w którym padły strzały. Tu, na łóżku, w kałuży krwi zastano Zofję Prusakównę i Jana Lisieckiego, kochanków. Okazało się, że Lisiecki był człowiekiem żonatym, a poznawszy Prusakównę, chciał się rozwieść, ale żona nie chciała się na rozwód zgodzić. Wobec tego kochankowie postanowili odebrać sobie życie. Ranni, przewiezieni do szpitala, wyzdrowieli, a Lisiecki oskarżony został o postrzelenie ukochanej. Prusakówna zeznała jednak, że postrzeliła się przypadkowo, a Lisiecki widząc ją ranioną, chciał odebrać sobie życie. — W śledztwie okazało się, że sprawcą strzałów był Lisiecki. W piątek rozegrał się epilog miłosnego dramatu w sądzie lwowskim. Po rozprawie Lisiecki skazany został na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

Napad bandycki na pociąg pod Sichowem

W nocy z ub. środy na czwartek na przestrzeni Persenkówka—Sichów, dokonano zbrojnego napadu na pociąg towarowy. Bandyci, w liczbie kilkunastu osób, korzystając ze zwolnionego na tym odcinku biegu, rozbili plomby jednego z towarowych wagonów, wyrzucając zeń 2 skrzynie z towarami, z niestwierdzoną narazie zawartością. — Gdy konwojujący pociąg kolejarze zorjentowali się w sytuacji, zatrzymali pociąg i poczęli ścigać bandytów. Wówczas bandyci dobywszy rewolwerów poczęli się gęsto ostrzeliwać, wreszcie zniknęli w ciemnościach nocy.

Zarządzony natychmiast pościg nie dał rezultatu. Śledztwo trwa.

Popłoch dolarowy we Lwowie

Pod wpływem szerzonej przez prasę sanacyjną wiadomości o rzekomej dewaluacji dolara amerykańskiego zaznaczyła się wczoraj paniczna ucieczka od tej waluty. W lwowskich kasach oszczędności i bankach masowo podejmowano dolary, aby je wymienić na złote lub inną walutę zagraniczną.

Napad rabunkowy z głodu na żebraczkę

W piątek wieczorem, na drodze między Lisienicami a Winnikami dokonano napadu rabunkowego na żebraczkę Marję Jarosz, z Winnik. Dwóch wyrostków pod wpływem głodu przyłożyło żebraczce nóż do piersi i zrabowało jej uzbierany chleb. Jako sprawców policja aresztowała 17-letniego Jana Kinozę i jego 14-letniego brata Hermana.

—ooo—

NA FUNDUSZ PRASOWY złożyli: Dyr. G. 20 zł., dyr. L. 20 zł., Zw. Prac. Gmin. 10 zł., Altenberg 5 zł., dr. J. 10 zł., K. i H. 1 zł., Fröhlich 5 zł.

CUDZE CHWALICIE swego nie znacie. Swego czasu głośną była sprawa sprzedaży kolei wąskotorowej pod Warszawą i pomnika Zygmunta Augusta, około Zamku, w Warszawie, przez jakiegoś sprytnego oszusta. Zachwycano się nim, co to za oszust, a nawet w Wieku Nowym popełniono cały szereg feljetonów na temat warszawskiego sprytu i hochstaplerstwa. Nie będę lokalpatrjotą, gdy stwierdzę, że we Lwowie są może sprytniejsi magicy. Bo w Warszawie sprzedawano przynajmniej coś z marmuru i w każdym razie będącą w ruchu linję kolejową. A we Lwowie? Nie dalej jak wczoraj Kanda Jan i Michał Iwanciura starali się sprzedać szyny kolejki wąskotorowej własność cegielni w Sygniówce. Znalazł się nawet nabywca, ale przeszkodziła transakcji policja.

VENDETTA. Trudno szukać przyczyn pobicia Scherpa Barucha, a tembardziej jego służącej Jurycz Pelagji (Żółkiewska 45). Głowi się nad rozwiązaniem tej zagadki urząd śledczy, który nie może dociec dlaczego ub. środy do mieszkania Scherpa Barucha, wtargnęli dwaj nieznani osobnicy, którzy dotkliwie pobili go wraz z służącą, jak to już zostało wyżej powiedziane. Fama głosi że p. Baruch pobity został z zemsty za jakieś tam inne pobicie.

COŚ, CO ZAKRAWA NA BLAGĘ. Ub. środy doniósł do komisarjatu policji Bernstein Leopold (Zielona 81), że przed 5 miesiącami służąca jego Batun Tekla skradła z jego mieszkania 400 dolarów i większą ilość wódki. Pani Tekla opuściła służbę przed 5 miesiącami, a p. Bernstein dopiero ub. środy zorjentował się, że go okradła. Coś takiego? Tylko, że kto w takie bajanie uwierzy.

Z GIMNAZJUM EWANGELICKIEGO skradziono maszynę do pisania, głośnik radjowy i parę słuchawek, wart. 580 zł.; a z mieszkania Mikitk Alexandra (Magazynowa 4) skradziono płaszcz męski i kostjum damski oraz gotówkę 290 zł.

W POCZEKALNI DWORCA przychwycona na gorącym uczynku kradzieży Lesiuk Annę, która starała się zabrać z przechowalni kosz z bielizną własność Bubinij Katarzyny w Chodorowie.

ARESZTOWANO Sieromskiego Michała jako poszukiwanego przez komendę policji w Grodku Jag., Szydłowskiego Kaz., Leisla Wolfa, Kwiecińskiego Stanisława, Podhajskiego Jana za kradzież a p. Greger f. Bernfeld vel Wolską Zofję do wyszupasowania.

OKRADŁ SWEGO TATĘ. Pesst Jakób (Sieniawska 18) nie uznaje powiedzenia: niech zostanie w rodzinie, choć może rozumie ją w carskiej interpretacji, że on Jakób to też rodzina i kradnie swemu ojcu co ma pod ręką. Ale srogi tato dał znać policji i Jakób śni za wolą ojca w areszcie.

WAZON BEZ BILETU. Kto mało zarabia, mało wydaje, a kto nic nie zarabia?... nie może siłą faktu nic wydać. Każdy wie swoje. Jeśli nie zarabiałbym ani grosza i zmuszony byłbym dla pracy np. jechać do Krakowa, ani przez myśl nie przeszłoby mi drałować tę przestrzeń na swych od urodzenia nogach, oczywista pojechałbym, a naiwny sądziłby że za pieniądze, których rozumie się nikt nie chciałby mi pożyczyć, nawet za cenę żebym mu raz znikł z oczu. Miałbym może odrobinę skrupułów, ale kto dziś liczy się ze skrupułami, skoro nie liczą się nawet ci, od których, jak to się mówi, winno brać się przykład (oczywista nie w braniu łapówek). Natomiast ani kszty skrupułów nie miał by nietylko piszący, ale każdy gdyby np. nazywał się wazon. Wszak za wazon nawet w tramwajach nie płaci się biletu ani przesiadki. Tylko że należy uważać na różne tzw. modern-falsze, tj. nie dać się złapać. Wie o tem Wazon Paweł z Łyczakowa, którego oskarżają za jazdę bez biletu w pociągu.

SZKODA, ŻE JEST OJCEM. Nie każdy kto chce jest ojcem. Paradoksalnem wydaje się być takie powiedzenie, które jednak ma swoje uzasadnienie, przyczyn szukać należy w nieświadomości posłannictwa macierzyńskiego całego szeregu matek z jednej strony, oraz paraliżowaniu regulowania urodzeń przez prawo. Trudno w kroniczce rozpisać się nad przekleństwem obecnych czasów, produkujących nadiłość ludzi, którzy zgóry przeznaczeni są na pasorzytów społeczeństwa. Pomijam piekło życia dziecka w otoczeniu, w którem jest tylko ciężarem kosztownym, ale i system wychowania przez jednostki, które do tego najmniej się nadają. Oto niejaki Kadyła Jan (Marcina 21) mówi stale, że musi dziecku swemu liczącemu 22 mies. ukręcić głowę. Nie wiadomo tylko czy to zwyrodnialec czy zrozpaczony nędzą osobnik.

BYDŁO W STAJNI. Abraham Langweil (Słoneczna 57), Zygmunt Diecker (Chłodna 4) i Szymon Brief napadli na 20-letnią Dorę Weintraub i przemocą wciągnęli ją do stajni Dieckera, gdzie dopuścili się na niej gwałtu. Zwyrodnialców aresztowano.

RZUCIŁ SIĘ POD KOŁA POCIĄGU. W piątek o godz. 7 rano, na torze kolejowym pod Biłohorszczą, pod koła pociągu Lwów—Warszawa rzucił się w zamiarze samobójczym 31-letni Adam Machajski, kamieniarz, zamieszkały we Lwowie. Powodem rozpaczliwego kroku — niesnaski domowe.

Ze sportu

RKS—LWOWIANKA 2:1 (0:0). Zawody o mistrzostwo klasy B. Przez cały czs meczu przewaga RKS'u, który mimo błotnistego terenu pokazał ładną grę kombinacyjną, jednak z powodu „murowania“ bramki przez Lwowiankę, nie mógł swej przewagi cyfrowo uwidocznić. Obie bramki dla zwycięzców uzyskał tow. Neuman, zaś dla Lwowianki obrońca RKS'u. Sędziował p. Sawicki dobrze.

ŻRKS METAL—GLADJATOR 8:2 (5:0). Mistrz klasy B. Wysokocyfrowe zwycięstwo drużyny robotniczej, dla której bramki uzyskali tow.: Pineles i Witz (po 2), oraz Klar, Juda, Fleischman i bramkarz Elenberg (po 1). Dla pokonanych Donn i Florczyński. — Sędzia p. Strzelecki dobry.

REKORD—GRAFIKA 2:1 (0:0). Mistrz klasy B. Nie zasłużona klęska Grafiki, która miała widoczną przewagę nad przeciwnikiem, tylko z powodu braku strzelców, nie mogła uzyskać zwycięskiego wyniku. Drużyna Rekordu, poza krzykliwem zachowaniem sie na boisku, nie pokazała nic nadzwyczajnego. Bramki dla Rekordu uzyskał Jadzia, dla Grafiki Smolak. Sędziował p. Brezdeń.

OTWARCIE SEZONU KOLARSKIEGO. We czwartek odbyło się otwarcie sezonu kolarskiego. Po nabożeństwie w kościele św. Mikołaja, odbył się raid ulicami miasta, w którem wzięli udział kolarze RKS-u, Pogoni, LTK i M., Jutrzenki, Hasmonei, Czarnych i Strzelca. Barwnie przedstawiała sie sekcja kolarska RKS-u na swych maszynach, udekorowanych czerwienią.

GRAFIKA na Zielone Święta została zaproszona do Warszawy, gdzie z okazji dziesięciolecia RKS Drukarz odbędzie się turniej piłkarski z udziałem Skry, Grafiki i Drukarza.

W A-KLASIE Lechja pokonała **Hasmoneę** 5:1 (4:0), zaś **Świteź, Pogoń I b** 2:1. **Rewera** w spotkaniu z **Old-Boyami** wygrała 2:1; wreszcie **Czarni I b** zremisowali z **Białym Orłem** 2:2.

KOMUNIKATY

POSIEDZENIE KOMITETU PROPAGANDOWEGO ZA „DZIENNIKIEM LUDOWYM“ odbędzie się w niedzielę 8 maja o godzinie 11 przed południem, w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21. Obecność wszystkich członków komitetu, oraz prezydjów komitetów dzielnicowych konieczna.

KOMITET PPS DZIELNICY ŚRODMIEŚCIE. W poniedziałek 9 bm. o godzinie 7 wieczorem zebranie z następującym porządkiem: 1) Referat tow. R. Fröhlicha: „Dlaczego mamy 20 miljonów bezrobotnych?“ (z przeźroczami). 2) Sprawy organizacyjne.

KOMITET PPS DZIELNICY GRÓDECKIEJ. Walne zgromadzenie w poniedziałek 9 bm. o godzinie 19 w lokalu ZZK (ul. Gródecka 69) z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie; 2) sprawozdanie ustępującego zarządu; 3) wybór nowych władz; 4) wnioski i interpelacje.

ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH W POLSCE, sekretarjat okręgowy we Lwowie (ul. Zielona 7) zawiadamia wszystkie grupy w Małopolsce, że w sprawie organizowania się i zakładania grup Związku w Małopolsce należy zgłaszać się listownie lub przez delegatów w sekretarjacie okręgowym (Lwów, ul. Zielona 7), który przyjmuje codziennie od godziny 9 do 12 w południe i od 4 do 7 wieczorem. Zawiadamiamy również P. T. właścicieli cegielń i polowców, że mamy na wyjazd robotników palaczy, strycharzy, luzaków, układaczy itd. Zgłoszenie listownie lub ustnie. Telefon 75-94.

Leśniak Michał, sekretarz OKR.

PORADNIA TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI w lokalu OKR (ul. Rutowskiego 23, II p.) w II kole TUR czynna we wtorki punktualnie o godz. 6 pop. Lekarka specjalistka udziela bezpłatnej porady wychowawczej matkom, których dzieci kłamią, są krnąbrne, leniwe, dokuczliwe, nerwowe i wogóle trudne do prowadzenia. Dzieci poprzednio zgłoszone mają pierwszeństwo.

DO ZORGANIZOWANYCH TOWARZYSZÓW PARTYJNYCH WE LWOWIE. Wzywa się wszystkich zorganizowanych towarzyszów i towarzyszki, którzy dopełnili obowiązku rejestracji do odebrania pozostałych legitymacyj. Cena nowej legitymacji na podstawie uchwały egzekutywy OKR wynosi 50 gr.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

APOLLO: „Puszcza“.
CASINOO „Nenita, kwiat Havanny“.
CHIMERA: „Dziewczyna z Mont-parnasu“
GRAŻYNA: „Romans z porucznikiem“.
KOPERNIK: „Klątwa rodu Mandarynów“ oraz „Ingari“.
LEW: „Cham“ według pow. E. Orzeszkowej.
MARYSIENKA: „Klątwa rodu Mandarynów“ oraz „Ingari“.
MIRAŻ: „Strzała Erosa“.
OAZA: „C. k. Feldmarszałek“.
PALACE: „Szanghaj-ekspress“.
PAN: „Königsmark“.
PASAŻ zostanie niebawem z powrotem otwarty.
PROMIEŃ: „Pan Tadeusz“.
SŁOŃCE: „Pat i Patachon jako włóczęgi“
STYLOWY: „Madame Satan“ i komedja.
UCIECHA: „Ogień“.

RADJO LWOWSKIE

Sobota 7 maja

11.45: Przegląd prasy polskiej. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.10: Poranek szkolny radjowy: Bajki Lafontaine'a — Krasickiego. — 12.45: Gramofon. 14.45: Gramofon. 15.05: Komunikat gospodarczy i giełda pieniężna z Warszawy. 15.15: Wiadomości wojskowe. 15.25: „Jak wyglądały dawniej mieszkania“. 15.40: Koncert orkiestry lekkiej. 15.50: Audycja dla chorych. 16.20: Odczyt dla maturzystów. 16.40: Słuchowisko dla dzieci. 17.05: Odczyt. 17.25: Międzynarodowe spotkanie tenisowe Merlin — „Racing Club“ (Paryż) — Tłoczyński — „Legja“ (Warszawa). 18.00: Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.00: Rozmaitości. 19.25: Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.35: Gramofon. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: „Na widnokręgu“. 20.15: Muzyka lekka. 21.55: Feljeton: „Złoty mniej złoty więcej“ — wygłosi p. Benedykt Hertz. 22.10: Koncert szopenowski z Warszawy. 22.40: Dodatek do dziennika radjowego. 22.50: Retransmisje zagraniczne.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.